

DZIEJE LUBELSZCZYZNY *

MARIA BOGUĆKA

(Warszawa)

Po znakomitych *Dziejach Wielkopolski* (t. I, Poznań 1969) i *Historii Pomorza* (t. I, Poznań 1969) oraz dawniej jeszcze zapoczątkowanych *Dziejach Śląska* (t. I, Wrocław 1960) otrzymujemy syntezę kolejnego regionu ziem polskich — Lubelszczyzny. Tom I ma szeroki zasięg chronologiczny, obejmuje bowiem czasy aż do 1944 r., co oznacza bardziej skrótkowe ujęcie zagadnień, niż to miało miejsce we wspomnianych podobnego typu przedsięwzięciach. Łączy się to zresztą może trochę ze specyfiką tego regionu. Lubelszczyzna bowiem ma nie tylko późniejszą metrykę plemienną, niż takie obszary jak Śląsk, Pomorze, Małopolska czy Wielkopolska, lecz również ze względu na cechy położenia geograficznego stanowiła przez długie stulecia część szeroko pojmowanej Małopolski. Niemniej, obejmując ziemie leżące w międzyrzeczu Wisły i Bugu, odegrała w dziejach Polski niemałą rolę jako łącznik między Koroną i Litwą, szczególnie ważny w dobie jagiellońskiej i po ugruntowaniu unii lubelskiej.

Wydawnictwo niniejsze zostało przygotowane przez Lubelskie Towarzystwo Naukowe w związku z podwójną rocznicą: 500-leciem powstania woj. lubelskiego oraz 30-leciem Polski Ludowej i stanowi właściwie pierwsze obszerniejsze, naukowe opracowanie historii Lubelszczyzny. Poprzedzają je: *Monografia statystyczno-gospodarcza woj. lubelskiego* (pod red. A. Czумы, Lublin 1932) z bardzo niedużą częścią historyczną oraz wydawnictwo, *Lubelszczyzna w tysiącleciu Polski* (Lublin 1966), stanowiące zbiór materiałów sesji okolicznościowej z tegoż roku; obie pozycje są niezadowolające z punktu widzenia wymogów współczesnej nauki. Także badania monograficzne nad dziejami Lubelszczyzny nie we wszystkich kierunkach zostały rozwinięte dostatecznie. W tej sytuacji autorzy omawianej książki nie mieli łatwego zadania i niejednokrotnie musieli podejmować własne szczegółowe studia; mimo to niektóre zagadnienia nie znalazły w syntezie właściwego odbicia. Kłopoty sprawiła też periodyzacja. Dla okresów wcześniejszych przyjęto jako podstawowe daty unii polsko-litewskiej, tzn. lata 1385 i 1569, następnie zaś — 1648 i 1696; czasy saskie i epoka stanisławowska nie zostały wyraźnie w tekście rozgraniczone chronologicznie, wydaje się, iż przyjęto tu jako „słup graniczny” rok pierwszego rozbioru (1772), co może oczywiście budzić pewien niepokój.

Otwiera tom szerokie omówienie środowiska przyrodniczego Lubelszczyzny w czasach prehistorycznych pióra Henryka Maruszczyka. Najdawniejsze dzieje Lubelszczyzny przedstawił wspólnie archeolog (Aleksander Gardawski) i historyk (Zygmunt Sułowski) i okazało się, iż taka współpraca przynosi bardzo ciekawe owoce. Lubelszczyznę w państwie piastowskim i w monarchii jagiellońskiej omówił Kazimierz Myśliński, analizując szeroko aspekty gospodarczo-społeczne rozwoju oraz czynniki polityczne; zabrakło natomiast niemal zupełnie

* *Dzieje Lubelszczyzny*, t. I. Praca zbiorowa pod red. Tadeusza Mencla, Warszawa 1974, PWN, ss. 927, map 16.

analizy kultury, i duchowej, i materialnej. Autor położył nacisk na zapóźnienie gospodarcze Lubelszczyzny w stosunku do innych ziem polskich (późniejsza akcja lokacyjna i słabsze postępy urbanizacji, późniejszy rozwój folwarku szlacheckiego, niekorzystna sytuacja demograficzna — choć ten aspekt problematyki wymagałby pogłębienia). Pominięto, niestety, zagadnienia rozwoju stosunków pieniężnych, kredytu, organizacji handlu, przekształceń w zakresie renty gruntowej itd. Luki te są zresztą odbiciem białych plam w zakresie studiów nad dziejami Lubelszczyzny.

Lubelszczyznę w okresie odrodzenia i reformacji (1569—1648) zaprezentował Stanisław Tworek. Wydaje się, iż zestawienie tak sformułowanego tytułu rozdziału z datami nie jest najszcześniejsze — narodziny i odrodzenia, i reformacji przypadają wcześniej, tak samo jak wcześniej zaczyna się schyłek reformacji. Autor starał się naszkicować obszernie procesy przemian gospodarczych zachodzących na wsi i w mieście, łącząc je z elementami rozwoju demograficznego i społecznego. Operuje jednak zbyt często przykładami jednostkowymi, fragmentarycznymi, wyliczanymi dość chaotycznie — w rezultacie otrzymany obraz jest mało syntetyczny, niektóre zagadnienia giną w nim. Wiele miejsca poświęcono np. eksportowi zboża i towarów leńnych i kontaktom Lubelszczyzny z Gdańskiem, nie przedstawiono jednak charakterystycznej organizacji tego handlu, jego aspektu kredytowego (w ogóle zagadnienie operacji kredytowych, lichwy, grających wszak ważną rolę i na terenie wsi, i miast, nie jest w książce poruszone), techniki wymiany, nie dokonano próby oszacowania udziału w tym handlu szlachty i mieszczan itd. Przy omawianiu składu społecznego miast wyliczono wedle tradycyjnego schematu trzy grupy, bez próby oszacowania ich liczebności, procentowych stosunków, omówienia sytuacji majątkowej, właściwie ani słowa nie poświęcono biedocie miejskiej poza stwierdzeniem, iż taka istniała!

Sporo miejsca poświęcono roli i znaczeniu politycznemu Lubelszczyzny w tej epoce, a także oświacie i kulturze; tę ostatnią jednak ujęto tradycyjnie jako wyliczenie osiągnięć architektury, rzeźby, malarstwa, literatury, bez próby rozszerzenia problematyki na tzw. życie codzienne, a więc kulturę materialną, mentalność itd. Rozdziały: *W okresie wojen i konfederacji (1648—1696)* i *w dobie upadku saskiego* napisane zostały przez Stanisława Tworka przy współudziale Edwarda Mierzwy i Gustawa Hyczko. Obszernie uwzględniono w nich wydarzenia polityczne epoki oraz sytuację gospodarczo-społeczną (zwłaszcza problem zniszczeń wojennych), nieco skromniej zaprezentowana została oświata i kultura. To samo ujęcie cechuje ostatni rozdział — *W czasach stanisławowskich* — odnoszący się do Lubelszczyzny przed i w trakcie rozbiorów pióra Józefa Mazurkiewicza. Cenne uzupełnienie tomu stanowią mapy oraz zestaw bibliograficzny, natomiast liczne ilustracje z przyczyn technicznych wypadły szaro.

Z uwag drobniejszych: przyczyn większej urbanizacji ziemi chełmskiej i beńskiej niż Lubelskiego nie sprowadzały się chyba jedynie do większego zaawansowania procesów feudalizacyjnych na Rusi (s. 165). Słaba szansa rozwojowa rzemiosła miejskiego była spowodowana nie tylko (i nawet nie w największym stopniu) działalnością rzemieślników własnych folwarku, lecz importem z zagranicy i z Gdańska wyrobów rzemieślniczych wysokiej klasy, cenionych przez szlachtę (s. 222). Transport zboża był „opłacalny” nie tylko do 150 km, w wypadku transportowania go zwłaszcza przez chłopów pańszczyźnianych sprawa wyglądała inaczej. W ogóle zagadnienie „opłacalności” w gospodarce folwarczno-pańszczyźnianej wygląda dość specyficznie! (s. 254). Spław produktów rolnych dokonywał się nie tylko przy pomocy najemników, ale w dużym stopniu — własnych ludzi pańszczyźnianych (s. 254). Szkuta już w XVI w. występuje jako podstawowa jednostka transportu na Wiśle (s. 254). Komięgi nie

zawsze rozbierano w Gańsku na drzewo (s. 254). Twierdzenie, iż w r. 1614 średnia ładowność statku (wiślanego?) wynosiła 38 łasztów jest uproszczeniem (s. 254).

Przytaczanie wysokości sum wydatkowanych na szypra i sterników miałoby sens, gdyby uzupełnić te dane np. informacją o czasie podróży, ewentualnie wartości ładunku i wyciągnąć następnie wnioski na temat kosztów przewozu czy też sytuacji materialnej ludzi zatrudnionych przy spławie — w obecnym ujęciu jest to tylko ciekawostka (s. 254). Podobną ciekawostką nie prowadzącą do żadnych wniosków stanowi np. wzmianka o skardze szyprów p. Orzechowskiego na pobranie myta w Nowym Dworze. Tego typu jednostkowe informacje, jeśli już trafiają do syntezy, to powinny stanowić ilustrację jakiejś tezy ogólniejszej (s. 255). Aż się prosi, aby dane o wywozie i imporcie ująć w jakąś tabelę (s. 256 n.). Podanie samych cen zboża w Gdańsku (i to tak fragmentarycznych) nic nie daje, raczej należałoby zanalizować ceny na Lubelszczyźnie i potem np. porównać z gdańskimi dla oszacowania zyskowności handlu (s. 257 n.). Charakterystyczne, że dopiero tutaj po raz pierwszy, a więc bardzo późno, pojawia się problem cechów i ludności żydowskiej (s. 266n.). Co to znaczy, że „przywileje cechowe strzegły produkcji i zbytu wyprodukowanych towarów”? Należałoby raczej wspomnieć o monopolu produkcji i omówić rolę organizacji cechowej dla rozwoju wytwórczości (s. 267). Sformułowanie „od r. 1616 fanatyzm religijny w cechach wzrastał” grzeszy naiwnym uproszczeniem (s. 267). Twierdzenie: „w r. 1575 prawie całkowicie wyeliminowany został z Kazimierza obcy element kupiecki” rozmija się z prawdą (s. 273). Czy można mówić w pierwszej połowie XVII w. o „nędznej vegetacji Lublina”? (s. 277).

Ocena intensywności handlu na podstawie liczby informacji wydaje się — zwłaszcza dla tej epoki, charakteryzującej się bogactwem źródeł — uproszczeniem (s. 278). Zdarzają się skrótowe myślowe i stylistyczne prowadzące do twierdzeń pozbawionych kontekstu, np. „w okresie 1550—1655 kontakty Poznania z Lublinem obejmowały ok. 1/4 całej wymiany z południowym wschodem”, ale czyżby wymiany: Poznania, Wielkopolski, Rzeczypospolitej? (s. 278). Utożsamianie gospodstwa z rzemiosłem cechowym jest niesłuszne (s. 281). Brak definicji patrycjatu prowadzi do takich oczywistych stwierdzeń, jak „w większych miastach patrycjat monopolizował radę” (s. 282). Często zdarzają się informacje zbyt ułamkowe, np. „w Kazimierzu w latach 70-tych XVI w. rada składała się w całości z kupców zbożowych, w latach 80-tych i 90-tych było w niej trzech kupców”. Kim więc była reszta? Co oznacza taka zmiana składu rady? (s. 282). Zagadnienia Komisji Morskiej i zatargu z Gdańskiem omówione są chyba zbyt obszernie, wybiegają przecież poza problematykę tomu i mają własną bogatą literaturę (s. 289 n.). W ogóle w wielu wypadkach przedstawienie zagadnień politycznych jest zbyt obszerne i wygląda na wyjątki podręcznika ogólnej historii Polski, a nie tylko omówienia miejsca Lubelszczyzny w wydarzeniach ogólnokrajowych.

Mimo iż trochę nierówny, nie pozbawiony luk, zbyt może mało nasycony ujęciami statystycznymi, a posługujący się raczej metodą opisową, omawiany tom stanowi poważny krok naprzód w naszej wiedzy o dziejach tak ważnego regionu, jakim była Lubelszczyzna. Już samo podsumowanie wyników badań i ujawnienie braków w zakresie studiów szczegółowych będzie niezwykle pomocne dla wytyczania dalszej problematyki prac, podejmowanych — należy mieć nadzieję — przez coraz liczniejsze grono historyków. Należy więc wysoko ocenić trud zarówno organizatorów, jak i wykonawców omawianej syntezy, stanowiącej niewątpliwie dzieło pionierskie.

JULIUSZ ŁUKASIEWICZ

(Warszawa)

Delimitacja regionów historyczno-ekonomicznych w XIX i XX w. nie jest rzeczą łatwą. Z jednej strony następują częste zmiany administracyjne, które w dużym stopniu burzą dotychczas ukształtowane wzajemne więzi mieszkańców, z drugiej strony szybkie tempo zasadniczych przemian ekonomicznych wysuwa na czoło priorytet związków gospodarczych. Historyk staje w końcu przed dylematem, czy konstruować historię obecnie istniejących regionów czy historię regionów historycznych w ich granicach przedrozbiorowych. Redaktorzy *Dziejów Lubelszczyzny* wybrali pierwszą ewentualność — postanowili opracować zarys dziejów woj. lubelskiego w granicach, jakie istniały w latach 1952—75. Koncepcja jest całkowicie do przyjęcia, aczkolwiek mam wątpliwości, czy obszar ten stanowił zwarty region, nawet w ostatnim 30-leciu.

Niestety autorzy rozdziałów opisujących dzieje Lubelszczyzny w latach 1795—1944 nie byli konsekwentni w realizacji przyjętego założenia. W rozdziale omawiającym lata 1795—1831 uwzględniona została całość obszaru woj. lubelskiego i podlaskiego, w okresie 1831—64 zawsze i tylko gub. lubelska, bez względu na zmianę jej granic. Założenie wstępne starał się zrealizować tylko autor rozdziału XI (1864—1918) opisując historię gub. lubelskiej oraz pow. radzyńskiego, łukowskiego, bialskiego i włodawskiego z gub. siedleckiej (w granicach z lat 1867—1912). W okresie 1918—39 znów mamy inny obszar — ówczesne woj. lubelskie, w okresie okupacji jeszcze inny — dystrykt lubelski.

Takie potraktowanie zakresu terytorialnego Lubelszczyzny uniemożliwia jakiegokolwiek międzyokresowe porównania dotyczące zagadnień wzrostu demograficznego i ekonomicznego. Nie pozwala m.in. na określenia tempa wzrostu liczby mieszkańców Lubelszczyzny i porównanie go z innymi regionami Polski. Nie jest też zgodne z historycznym kształtowaniem się regionu lubelskiego. Region jest przecież zarówno konstrukcją myślową, tym co istnieje w świadomości społeczeństwa, jak i konkretną, efektywnie istniejącą rzeczywistością. W XIX w. teren Lubelszczyzny był identyfikowany z obszarem departamentu, później województwa, w końcu gub. lubelskiej w granicach z lat 1810—44 i 1867—1912 (do tego też nawiązywała administracja powstańcza 1863 r.), czego dowodem są m.in. nazwy: Radzyń Podlaski, Biała Podlaska, Janów Podlaski, a Ostrów Lubelski, Tomaszów Lubelski. Naturalne granice regionów są zazwyczaj płynne. W drugiej połowie XIX w. pow. włodawski w całości, a także południowe części powiatów: garwolińskiego, łukowskiego, radzyńskiego i bialskiego ciążyły ku Lublinowi. Zwrócić też trzeba uwagę na pewne pozaekonomiczne czynniki kształtujące północne granice Lubelszczyzny, o których autorzy zdają się zapominać. Czynniki te związane są z występowaniem drobnej szlachty. T. Mencel we wstępie słusznie pisze: „Lubelszczyzna jest regionem ludności chłopskiej i służby folwarcznej” (s. 17). Tam, gdzie zaczynają występować liczniej gospodarstwa drobnej szlachty, tam kończy się Lubelszczyzna, a takie gospodarstwa liczne były w pow. łukowskim i nierzadkie w pow. bialskim. Brak konsekwencji w stosowaniu kryteriów dotyczących zakresu terytorialnego uważam za główny brak tej części tomu, która opisuje dzieje Lubelszczyzny w latach 1795—1944.

Pochwalić natomiast tylko można zaplanowany i w dużej mierze zrealizowany zakres merytoryczny. W każdym z czterech rozdziałów (IX, X, XI, XII) omawiano terytorium i ludność, stosunki gospodarczo-społeczne, oświatę i kulturę, stosunki i życie polityczne. Rozdział ostatni dotyczący lat wojny i okupacji

omawia trochę inną, lecz całkowicie uzasadnioną problematykę. Również słuszna jest, moim zdaniem, zastosowana periodyzacja dziejów Lubelszczyzny i w zasadzie także przyjęte proporcje w omawianiu poszczególnych okresów. Dziwić jednak musi zbyt szerokie potraktowanie lat wojny i okupacji, którym poświęcono tyle samo stron, co okresowi 1864—1918, a o wiele więcej niż okresowi międzywojennemu.

Ogólnie wszyscy autorzy pięciu rozdziałów (W. Śladkowski, T. Mencil, A. Koprukowniak, S. Krzykała, Z. Mańkowski) ukazali różnorodną i bogatą panoramę procesów i zjawisk zachodzących na Lubelszczyźnie w latach 1795—1944. Najszczegółowiej i wprost wyczerpująco zostały opracowane lata 1831—64, a także 1939—44 (proporcjonalnie jednak słabiej przedstawiono ruch oporu — 15 stron, kampania wrześniowa 15 stron). Pewien niedosyt budzą natomiast rozdziały dotyczące lat 1864—1939. W rozdziale XI m.in. niedostatecznie zostały omówione sprawy produkcji rolnej, o zbiorach i plonach nie dowiadujemy się właściwie niczego, stan hodowli przedstawiono tylko według stanu z 1911 r., a przecież lata 1864—1914 przyniosły zasadniczy przełom w rolnictwie. W rozdziale XII autor skoncentrował się prawie wyłącznie na dziejach politycznych, w szczególności — działalności rewolucyjnych zgrupowań politycznych (brak jednak wyników wyborów w 1919 i 1930, a z lat 1922 i 1928 są tylko dane bezwzględne). Powstało cenne studium na ten temat, lecz skrzywiony został obraz Lubelszczyzny tych lat. Problemy demograficzne (np. wzrost liczby ludności), gospodarczo-społeczne, oświaty i kultury przedstawiono bardzo skrótowo i statycznie.

Wiele problemów ujęto wnikliwie i po nowatorsku. Oto niektóre przykłady: T. Mencil prawie wzorowo przeprowadził analizę rozwoju demograficznego (tylko tu są dane o ruchu naturalnym, chociaż brak wskaźników). Przedstawił równocześnie wnikliwie szeroki zestaw problemów wiążących się z rozwojem rolnictwa i przemysłu na Lubelszczyźnie między powstaniem listopadowym a styczniowym. A. Koprukowniak w sposób interesujący i nowatorski ukazał walkę społeczeństwa z polityką rusyfikacyjną władz zaborczych i wiążącą się z tym ściśle problem rozwoju tajnej oświaty. A. Śladkowski przeprowadził ciekawe rozważania na temat lubelskiego i puławskiego środowiska kulturalnego w latach 1795—1830. Opis stosunków i życia politycznego Lubelszczyzny w całym okresie 1795—1944 stanowi niewątpliwie znaczne osiągnięcie wszystkich pięciu autorów.

Sprezentowany przez autorów materiał, a także znajomość całego, znacznego już dorobku historyków Lubelszczyzny pozwoliła im na sformułowanie wielu ustaleń, wniosków szczegółowych i bardziej ogólnych. Zdecydowana większość wniosków jest całkowicie uzasadniona, lecz część z nich niestety — co najmniej dyskusyjna. W dużej mierze te błędne wnioski są — według mnie — związane z niezbyt krytycznym podejściem do danych liczbowych. Wszyscy właściwie autorzy przytaczają urzędowe dane liczbowe bez żadnej krytycznej uwagi, a przecież są wśród nich dane całkowicie niewiarygodne. Nie uwzględniono m.in. uwag S. Szulca na temat wartości materiałów statystycznych dotyczących stanu ludności Królestwa Polskiego czy W. Grabskiego i J. Rutkowskiego w kwestii danych dotyczących statystyki agrarnej.

Autorzy podają np. obszar według współczesnych danych urzędowych, które rzadko kiedy są w pełni wiarygodne. Doprowadza to do sprzeczności: np. w okresie 1810—44 na s. 491, woj. lubelskie ma obszar 291 mil², na s. 495 — 304,7 mil² (jeszcze gorzej z woj. podlaskim). A przecież znany jest faktyczny obszar (pomiar triangulacyjny I. Strelbickiego). Stąd złe są także obliczenia gęstości zaludnienia. Na s. 493 przyjęto wielkość obszaru według danych z 1819 r.,

a przecież jest to wielkość wyraźnie zaniżona, a więc gęstość zaludnienia jest na pewno zawyżona.

Jeszcze większa ostrożność winna być zachowana w stosunku do liczby mieszkańców. Autor rozdziału XI wykorzystał dane najmniej pewne dla tych zagadnień — sprawozdania gubernatora, które podają tylko liczbę ludności prawnej (stałej), tj. bez uwzględnienia ruchów migracyjnych, zamiast bardziej wiarygodnych danych Warszawskiego Komitetu Statystycznego. Zbyt słabo wyzyskano też materiały spisu powszechnego z 1897 r. (stąd np. brak podziału ludności według narodowości, jest tylko — według wyznań, brak też struktury zawodowej ludności). Wynikiem tego są wadliwe wnioski. Wzrost ludności gub. lubelskiej w latach 1868—1913 „wynosił 994 062 osoby, a więc ponad 150%” (s. 648). „Zasadniczym elementem wzrostu ludności guberni był przyrost naturalny, który spowodował wzrost ludności o ponad 725 tysięcy w całym omawianym okresie [...] Pozostały odsetek wzrostu odnieść trzeba do imigracji z innych guberni Królestwa Polskiego oraz osadników niemieckich” (s. 649). Co najmniej przesadą jest stwierdzenie, że w wyniku imigracji ludność guberni w ciągu tego okresu wzrosła o 269 tys. osób. Po pierwsze, autor zapomniał chyba o emigracji. Po drugie, według danych spisu z 1897 r. liczba osób zamieszkałych w guberni, lecz poza nią urodzonych, wynosiła wraz z ludnością wojskową 107 tys. (wynosiła ona 39 351 osób), natomiast wśród tych, którzy się urodzili w guberni, lecz mieszkali poza jej granicami było ponad 74 tys. osób (bez emigracji zagranicznej). Przewaga imigracyjna wynosiła więc 33 tys. osób, lecz była to przewaga formalna — tab. na s. 647 podaje tylko ludność cywilną. Przede wszystkim błędna jest liczba ludności w 1913 r. — ponad 1653 tys. mieszkańców. Porównując to z liczbą ludności w 1897 r. (według spisu) otrzymaliśmy wzrost o 47%, tj. blisko 2,5% średniorocznie, co jest niemożliwe. Dodatkowe utrudnienie wprowadza przytaczanie danych z trzech różnych źródeł z WSK, spisu i sprawozdań, bez słowa wyjaśnienia. Stąd też liczba mieszkańców Lublina w latach 1865, 1897 i 1909 inna jest na s. 650, inna na s. 653. Nie będę przytaczał wielu innych przykładów. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na dane tab. 5 (s. 650), z której wynika, że ludność pow. hrubieszowskiego wynosiła w 1865 r. — 100 738, w 1897 r. — 155 971, w 1913 r. — 197 116, według danych WSK i spisu — odpowiednio 65 178, 100 024 i 141 064. Podobnie jest w przypadku pow. tomaszowskiego. Nie jestem przeciwny korzystaniu z niezbyt pewnych danych liczbowych, gdy nie ma innych, lecz uważam, że należy je zawsze opatrzyć komentarzem krytycznym. Wnioski jednak trzeba wyprowadzać z danych stosunkowo najpewniejszych. Za takie w wypadku liczby mieszkańców uważam za S. Szulcem dane z 1811, 1819, 1868 i 1897 r. Pozwalają one równocześnie na porównania. W latach 1819—68 ludność Lubelskiego (województwa a potem guberni) wzrastała przeciętnie rocznie o 8,9%, gdy na terenach na północ od niego, lecz na południe od Bugu o 9,9%, a w całym Królestwie o 10,6%. W latach 1868—97 tempo wzrostu ludności gub. lubelskiej wynosiło 18,5% (ponad 2-krotnie więcej), gub. siedleckiej — 14,2%, a całego Królestwa 16,4%¹.

Druga sprawa to dane liczbowe dotyczące rolnictwa. „Porównując dane za lata 1819 i 1826 można stwierdzić, że obszar roli uprawnej [...] w woj. lubelskim zmniejszył się o 2,4%. Natomiast w woj. podlaskim nastąpił wzrost aż o 37%” (s. 494). I dalej „wraz z danymi uzyskanymi z poprzednich porównań świadczą one o stagnacji, a nawet o upadku produkcji rolnej w woj. lubelskim oraz o wyraźnym postępie, jaki zanotowały woj. podlaskie i Królestwo Polskie”

¹ S. Szulc, *Wartość materiałów statystycznych dotyczących stanu ludności b. Królestwa Polskiego*, Warszawa 1920, s. 215—7, por. także s. 22—49, 53, 75—8, 98 n., 196 n., 202 n.

(s. 496). Czy naprawdę można uwierzyć, że w ciągu 7 lat areał gruntów ornych na obszarze województwa zwiększył się aż o 37% — na pewno nie. Takie dane świadczą tylko ich małej wiarygodności. Zresztą dalsze wywody autora na stronach następnych zaprzeczają zacytowanym wnioskom. Stwierdza się, że w woj. lubelskim w latach 1810—27 wysiewy pszenicy wzrosły o 32%, a ziemniaków wysadzono ponad 2-krotnie więcej, natomiast w „woj. podlaskim [...] wysiewy zbóż [...] wykazały tendencję malejącą” (s. 497). Rzeczywiście według danych urzędowych w woj. lubelskim wysiewy zbóż w latach powyższych wzrosły aż o 38%, a wszelkie wysiewy (w korcach z ziemniakami) o 31,5% (znaczący spadek zasiewów hreczki), a w woj. podlaskim odpowiednio o 1% i 9,5%². Według tych danych można mówić o stagnacji w woj. podlaskim, a o rozwoju w woj. lubelskim, lecz o rzetelne wnioski przy tak sprzecznych danych naprawdę trudno.

Trzeci problem to struktura własnościowa ziemi po uwłaszczeniu. Autor rozdziału XI twierdzi, że na Lubelszczyźnie własność obszarncza zmniejszyła się w latach 1864—1909 w znacznie mniejszym stopniu niż w Królestwie Polskim (s. 666). Twierdzenie dyskusyjne — dane o stanie własnościowym w 1864 r. są bardzo wątpliwe. Natomiast dane z lat 1894—1909 nie wykazują tego. Areał ziemi obszarnczej w gub. lubelskiej zmniejszył się wówczas o 14,2%, w Królestwie o 14,9%, chłopskiej zwiększył się w Królestwie o 13,0%, a w gub. lubelskiej o 16,9% (tylko w gub. kaliskiej więcej)³. Równocześnie czytamy „chłopi do 1912 r. w guberni lubelskiej powiększyli w drodze zamiany serwitutów swój stan posiadania o ok. 160 tys. morgów ziemi, a więc znacznie więcej niż w drodze kupna” (s. 664). Twierdzenie całkowicie błędne. Podstawę do tego twierdzenia stanowi tab. 21, gdzie wzrost własności chłopskiej do 1911 r. został określony na 155 495 morg. Całkowite nieporozumienie — urzędowe dane dość wiarygodne stwierdzają, że do 1904 r. chłopi zakupili 155 467 dziesięcin. A Kierek obliczył, że w latach 1890—1911 chłopi tylko za pośrednictwem Banku Włościańskiego zakupili 91 542 ha, w tym na lata 1900—11 przypada 49 094 ha⁴, (autor — 45 095 morgi). A więc pomyłono morgi z hektarami. Główną drogą zwiększenia areału ziemi chłopskiej w gub. lubelskiej był zakup ziemi niechłopskiej. Do 1911 r. chłopi zakupili co najmniej 190 tys. ha (155 467 dziesięcin do 1905 r. i co najmniej 23 tys. ha później), gdy drogą zamiany serwitutów uzyskali 89 tys. ha. (Nb. dane za 1904 w tab. 19 są niezgodne z danymi urzędowymi, stąd też wzrost areału nie może odpowiadać prawdzie⁵, w tab. 24 dane dotyczące jakoby 1904 r. ujmują stan z 1894 r.).

W tymże samym rozdziale autor stara się omówić także ewolucję wewnętrznej struktury gospodarstw chłopskich, lecz od razu na wstępie robi błędne założenie: przyjmuje podział na gospodarstwa do 3 morg — karłowate, od 3 do 15 morg — średnie i ponad 15 morg — bogate (s. 660 nn.). Stąd wyciągnął błędny wniosek: po uwłaszczeniu najliczniejsze były gospodarstwa wielkochłopskie, a w 1904 r. — średniorolne. Przyjmując podział powszechnie używany — karłowate do 2 ha, małorolne od 2 do 5 ha, średniorolne od 5 do 15 ha i duże

² W. Grabski, *Historia Towarzystwa Rolniczego 1858—1861*, Warszawa 1904, s. 310.

³ R. Chomać, *Struktura agrarna Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa 1970, s. 68.

⁴ *Trudy WSK*, t. XXI, cz. 2, tab. II; K. Groniowski, *Kwestia agrarna w Królestwie Polskim 1871—1914*, Warszawa 1966, s. 70; A. Kierek, *Rozwój kapitalizmu w rolnictwie regionu lubelskiego w latach 1864—1913*, Lublin 1964, s. 102.

⁵ Autor podaje, że chłopi w 1904 r. posiadali 792 961 ha, gdy *Trudy WSK* podają, że 780 650 dziesięcin, tj. ponad 850 tys. ha.

ponad 15 ha dojdziemy do innych wniosków. Po uwłaszczeniu w gub. lubelskiej zdecydowanie najliczniejsze były gospodarstwa średniorolne, w 1877 było ich aż blisko 77%⁶. W 1904 r. najliczniejsze stały się gospodarstwa małorolne, stanowiły one 57% ogólnej liczby. Autor w tab. 20 daje podział do 2 ha, od 2 do 5, od 5 do 20 i ponad 20 ha, jednak dezinformuje ona czytelnika. Po pierwsze, tytuł jest mylny, tabela zawiera dane dotyczące nie tylko gospodarstwa chłopskiego, lecz także gospodarstwa mieszkańców osad (to ostatnie było bardzo małe — 65% miało mniej niż 4 morgi). Po drugie, wskaźniki zostały błędnie obliczone — nie uwzględniono zmian, które nastąpiły w wyniku zakupów ziemi przez chłopów. Tym samym zawyżona została liczba gospodarstw karłowatych i małorolnych, a zanizona — bogatych⁷.

Budzą zastrzeżenia także niektóre inne wnioski. „Najbardziej dynamiczny wzrost ludności guberni zaznaczył się od początku lat osiemdziesiątych, a więc po wyjściu z kryzysu gospodarczego w rolnictwie” (s. 648). Kryzys agrarny w Królestwie Polskim rozpoczął się właśnie od początku lat osiemdziesiątych XIX w. „W przeddzień I wojny światowej [...] Lubelszczyzna pod względem przerobu buraków cukrowych i produkcji cukru zajmowała pierwsze miejsce w Królestwie” (s. 683). Nieprawda, gubernia lubelska w 1913 r. dostarczała około 22% cukru, a gub. warszawska 40%.

„Systemem panującym w całym w. XIX była trópolówka. Stosowany w połowie ubiegłego stulecia w gospodarce folwarcznej częściowy płodozmian — w postaci udoskonalonej — upowszechnił się jedynie w przodujących majątkach obszarowych w drugiej połowie XIX w. Natomiast w gospodarstwie chłopskim dominował tradycyjny system uprawy” (s. 733). Tymczasem w drugiej połowie XIX w. nastąpił faktyczny przełom w systemie uprawy roli, zlikwidowano tradycyjną trópolówkę ugorową. W 1863 r. w gub. lubelskiej (w ówczesnych granicach) ugory stanowiły 28,6% gruntów ornych, co oznaczało, że trópolówkę stosowano przypuszczalnie na 85,8% areалу gruntów ornych, a systemy bezugorowe na 14,2% (w Królestwie 18,4%). W 1887 r. ugory w gub. lubelskiej stanowiły 17,2%, tzn. systemy bezugorowe objęły 48,5% areалу (w Królestwie 42%), przy tym na ziemiach chłopskich 60,5% (w Królestwie 50%). W 1901 r. w gub. lubelskiej gospodarka bezugorowa obejmowała 80,3% areálu gruntów ornych, w gub. siedleckiej 47,8% (w 1887 — 24%), a w Królestwie 62%. Na Lubelszczyźnie więc tempo likwidacji ugorów było bardzo szybkie⁸.

Dzieje Lubelszczyzny nie są więc wolne od błędów, w dużej mierze u ich podstaw leży słabo rozwinięta w całej historiografii polskiej krytyka źródeł statystycznych. Jednak ogólna ocena opracowania dotyczącego lat 1795—1944 wypada zdecydowanie pozytywnie. Wzbogaciło ono w sposób oczywisty naszą wiedzę o regionie. Autorzy wszystkich rozdziałów nie zadowolili się wykorzystaniem dotychczasowej literatury przedmiotu, szeroko włączyli własne badania korzystając nie tylko ze źródeł drukowanych, ale i archiwalnych. Dzięki temu wypełniono wiele luk. Dzięki temu mogliśmy otrzymać pierwszy i naprawdę wartościowy obraz dziejów Lubelszczyzny.

⁶ „Statystyczny Wriemiennik”, seria III, t. 14, s. 118 n.

⁷ O trudnościach przy konstruowaniu danych o strukturze gospodarstw chłopskich według wielkości: W. Grabski, *Materiały w sprawie włościańskiej*, Warszawa 1907, t. I, cz. 2, s. 4; J. Łukasiewicz, *O strukturze agrarnej Królestwa Polskiego po uwłaszczeniu*, „Przegl. Hist.” 62, 1971 s. 303—6.

⁸ J. Łukasiewicz, *Kryzys agrarny na ziemiach polskich w końcu XIX w.*, Warszawa 1968, s. 89—92, 152—4; I. Kostrowicka, *Postęp agrotechniczny w Królestwie Polskim przed 1864 r.*, „Zesz. Nauk. SGPiS” 1957, nr 5, s. 248 n.